

Pokarm życiodajny

Ks. Tomasz Gaik

Pewien bardzo bogaty człowiek miał bardzo dużo przyjaciół, ale takich, którzy czekali tylko na to, co otrzymają po jego śmierci. Był człowiek inteligentny i potrafił odczytywać intencje swoich, jak już wiemy „przyjaciół”. Dlatego postanowił napisać dwa testamenty. Pierwszy polecił otworzyć zaraz po jego śmierci, a w nim będzie wszystko napisane, co dalej należy czynić. I jak to jest w życiu umarł nasz bogaty bohater. Na odczytanie testamentu zjawili się wszyscy „przyjaciele”, myśląc sobie że każdy coś otrzyma w spadku. Notariusz otworzył i czyta: „Proszę mnie pochować o piątej rana. I po pogrzebie odczytać drugi testament”. I tak też postanowiono uczynić, gdyż testament to rzecz święta. I co się okazało, na pogrzeb przybyło tylko pięciu Przyjaciół. Po pogrzebie odczytano drugi testament, w którym było napisane: „Cały mój majątek proszę podzielić przez tych, którzy przybyli na mój pogrzeb”. To piątka Przyjaciół stała się bogata.

Podobny testament zostawił nam Jezus. Zawarty on jest w kilku słowach: „Bierzcie i jedzcie – bierzcie i pijcie”!!! To jest nie tylko testament, ale to jest zaproszenie na ucztę, zaproszenie do stołu. Na tym stole jest wszystko: jest niezbędny pokarm i jest ofiara. Ten testament jest spełniany na każdej Mszy świętej. Kto odrzuca zaproszenie do stołu, odrzuca również owoce tej uczy, czyli pozostaje głodny, a bez ofiary, bez darów biedny duchowo. Głodny i biedny – kto odrzuca zaproszenie do stołu Jezusa. A ten kto zaproszenie przyjmuje jest nasycony i bogaty. Którą opcję wybiorę zależy tylko i wyłącznie ode mnie. Od mojej relacji z Jezusem. Od ojej do Niego przyjaźni. Tej 'przez duże „P” czy tej „P”!

Jeśli skorzystamy z zaproszenia Jezusa to będziemy nasycony, bo Eucharystia to pokarm. A doskonale wiemy, jakie jest znaczenie pokarmu w naszym życiu i dla naszego ciała. Wiem, jak ważny jest pokarm w doczesności, jak potrzebne są siły do pracy fizycznej i intelektualnej. I jeśli ktoś chce pozostać tylko w doczesności, jemu wystarczy chleb, masło... Ale jeśli ktoś mierzy wyżej, mierzy i marzy o wieczności to Eucharystia jest tym pokarmem, który da mu siłę, by tam doszedł. Tylko musi korzystać z zaproszenia na tę wyjątkową i niepowtarzalną ucztę, musi zasiąść do stołu Chrystusa.

Zaproszenie do stołu Jezusa to częsta Komunia z Nim. To wpatrywanie się w Jego oblicze na codziennej adoracji. To nic nie kosztuje, a mogę dzięki temu być nasycony i bogaty. Tak, jak to było w życiu Marty Robin, która pięćdziesiąt lat karmiła się tylko komunią świętą. Jezus dawał jest siły duchowe do dźwigania swego krzyża choroby, ale dawał jej również siły fizyczne potrzebne do życia. Bo w Eucharystii, w tym wiecznym pokarmie, jest siła.

Na tym wyjątkowym stole, do którego zostaliśmy zaproszeni, pokarmem jest ten, który się za nas ofiarował raz na Krzyżu, a teraz ofiarowuję się na każdej Eucharystii. To potwierdził w swoim testamencie: „Ciało moje wydane – krew moja wylana”. Eucharystia to pokarm ale i ofiara. Jezus ofiarował swoje ciało i swoją krew Ojcu na Krzyżu. Teraz w sposób bezkrwawy ofiarowuję się również Ojcu pod postaciami chleba i wina. Przez tamtą ofiarę na Golgocie Jezus przeprosił Boga Ojca za grzech Adama i Ewy i wyblagał zbawienie, czyli otworzył bramy Nieba. To był owoc Jego Ofiary na Krzyżu. My teraz uczestnicząc w ofierze bezkrwawej, w której uobecnia się Golgota, uczestniczymy w jej owocach. I dlatego stajemy się bogatymi duchowo. Ale to tylko wtedy kiedy skorzystamy z zaproszenia, by zasiąść przy stole Jezusa, karmić się Jego Ciałem i Krwią i uczestniczyć w Jego Ofierze.

Oprócz tego, że zaproszenia nas ubogaca, to troszkę również zobowiązuje. Otóż Jezus w ofierze Golgoty zaniósł siebie Ojcu – teraz jest zanoszony przez Kapłana. My uczestnicząc w ofierze bezkrwawej, mamy zaniósł Jezusa spotkanym ludziom. To jest prawdziwy sens Eucharystii. Mamy z niej wyjść inni: nasycony, bogatsi ale i ci, którzy zaniósł Jezusa bliźnim. Tak jak to było w zwyczaju pierwszych chrześcijan. Po zakończeniu spotkania, na którym łamano chleb, przynoszono dary materialne, każdy miał iść z pomocą do potrzebujących. Zanieść coś konkretnemu potrzebującym, zapiekować się chorym, cierpiącym, nawet gdy on był poganinem. Doskonale ten sens Eucharystii w życie wprowadziła Matka Teresa, której postaci nie trzeba przybliżać. A wspaniale zapisał to w swoich pamiętnikach nasz rodak, który również poświęcił się ubogim św. Brat Albert: „Patrząc na Jezusa w Jego Eucharystii, czyż Jego Miłość nie obmyśliła czegoś pięknego: skoro jest chlebem i my bądźmy chlebem, skąpy jest ten kto nie jest jak ON!!!”

Nasycony i bogaci nie możemy być skąpcami. Naszym zadaniem jest dobrze wypełnić testament Jezusa i Jego zaproszenie do stołu. Zaniósł Jezusa do naszej codzienności. Przesycać nim swoją pracę, studia, życie rodzinne. Nie wyszukiwać wielkich zadań, ale dobrym słowem, gestem miłości, wysoką kulturą w zachowaniu, uczciwością w pracy. Dostrzeganiem potrzebującego. Dobrze wypełnionym obowiązkiem jako hufcowego, drużynowego, zastępowego czy akeli. Solidnością w przygotowaniu do zajęć szkolnych, harcerskich...itd. To jest właściwe wypełnienie testamentu Jezusa. To jest skorzystanie z Jego zaproszenia i nie zmarnowanie tego świętego czasu przy Jego stole.

Bo skoro On jest chlebem i my bądźmy chlebem – skąpy jest ten kto nie jest jak ON!!!

